

Kosmos udrapowany

KOSMOS

Jak zamknąć pochód rzeczy, dźwięków, kształtów, doznań w granicach ludzkiej percepcji? Jak wydobyć z nieustającego szumu coś, co ma znaczenie?

Za Gombrowiczem można powiedzieć: „Kombinować!”. Z bezmiarem kosmosu można się uporać jedynie destylując rzeczywistość z tego, co nie dość ważne. Wybór ten zachodzi arbitralnie, by nie powiedzieć dowolnie.

Cynizm gombrowiczowskiego „Kosmosu” polega na tym, że błaha rzecz urasta do rangi konieczności przez sam fakt powracania do niej. Tak, jak stało się w przypadku draperii. Począwszy od jednego obrazu zrobionego w czasie, kiedy eksperymentowałam z tematami malarstwa na początku studiów.

Poprzez wybór motywu do cyklu rysunków, kiedy draperie uczepiły się mnie i z łatwością wyemigrowały do malarstwa, nabierając nowych jakości dzięki możliwościom techniki olejnej i oszołomieniu medium, jakim była dla nowicjuszek terpentyna. Skończywszy na dyplomie z malarstwa, inspirowanego myślą Gombrowicza. Draperie, dotąd niezobowiązujące, zaczęły się przeobrażać. Zagłębianie się w gombrowiczowskie imaginarium oraz w tematykę rozpadu wielkich narracji zafundowanego kulturze Zachodu przez postmodernizm, sprawiło, iż zaczęłam inaczej patrzeć na swoje malarstwo. Draperie stały się połączeniem sprzeczności – tego, co spontaniczne i metodyczne; toporności i nonszalancji, obelżywości rozpadu i elegancji modelunku. Historyczny kontekst spychał je do cienia, nakazywał dyskrecję, a w moim malarstwie przez swoją pierwszoplanowość stały się wyzywające. Te połączenie sprzeczności rodzi napięcie oraz inicjuje dialektyczną grę znaczeń. Jednocześnie kosmos stanowi wizualny kontekst, do którego nawiązują draperie zawieszone pomiędzy tym, co amorficzne a tym, co już ukształtowane.

Wolumen draperii kontrastuje z surową podmalówką, zarazem stanowiąc jej kontynuację w podstawowym, fraktalnym odcisku palca, jaki przybiera kosmos w mikro i makroskali.

Tak, jak w gombrowiczowskim „Kosmosie” ostatecznie chodzi o człowieka, o jego potrzebę ustalania porządku i przeciwstawienia się chaosowi, tak mój kosmos jest osobistym rozliczeniem z motywem, który w malarstwie towarzyszy mi od ponad 10 lat.

To draperie, które bardziej przydarzyły mi się niż je wybrałam. Bardziej będące w procesie niż zrealizowane. Mówiące więcej o mojej twórczości i o mnie niż sobie to uprzytamniam.

Aleksandra Staniorowska